Nr. 79. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 8. kwietnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

„Demonstracje" warszawskie.

Dokonany przez sąd i władze rosyjskie mord polityczny, którego ofiarą padł ksiądz Butkiewicz w Moskwie dał asumpt różnym klerykalnym korporacjom stołecznym do ożywienia swej suchotniczej działalności, a różne szumowiny warszawskie korzystają z okazji i od kilku dni demonstrują przeciw żydom. Na pierwszą wieść o wykonaniu wyroku zdemolowano kawiarnię i wybito kilka szyb w sklepach, a w piątek podczas wielkiej manifestacji rozhulała się jakaś bezimienna tłuszcza, której wypiera się nawet najbardziej reakcyjna i antysemicka prasa warszawska; dopiero interwencja wojska zdołała uspokoić rozochocone umysły. Stwierdzić równocześnie trzeba, że tego rodzaju wypadki zdarzyły się tylko w Warszawie, która w przeciwieństwie do całej wielkiej reszty Polski, w wielce osobliwy sposób wypełniła swą reprezentacyjną misję...

Dla proletarjatu Polski wyrokowanie sądów bolszewickich nie jest niespodzianką, wszak tylu już socjalistów rosyjskich i gruzińskich padło ofiarą tych sądów, a wielu zginęło i bez sądów. Teror rządzących dziś Rosją był i trwa nieprzerwanie wobec wszystkich niekomunistów, chociaż podobno utrwaliła się już władza sowietów i nic jej nie zagraża, wobec czego „rewolucyjny" przelew krwi nie ma już żadnego uzasadnienia. Jeżeli zaś krwawe wyroki moskiewskie, z którymi burżuazja i reakcja europejska chce identyfikować cały proletarjat, mają na celu podburzenie tłumów przeciw klasie pracującej, to dopięły one swego celu narazie w uchwałach aranżowanych obecnie wieców, które domagają się represji i wyroków śmierci w kraju. Nagle z letargu zbudziły się bowiem zamarłe ligi antibolszewickie i głoszą śmierć za śmierć. Wysłana deputacja do rządu domaga się wyraźnie wprowadzenia w Polce sądownictwa rosyjskiego, żąda się nieokreślonych bliżej stanowczych kroków rządu, a przyjmuje się przytem taką postawę, jakgdyby się conajmniej chciało z bronią w ręku przepędzić dzisiejszych władców Rosji.

Jest wprawdzie prawdą, że sądownictwo polskie nie splamiło się wyrokiem śmierci w procesach komunistycznych, nie widzimy jednak zupełnie powodu aby pod tym względem naśladować Moskwie. Jeśli bowiem dziś szczere jest wzburzenie całego kulturalnego świata przeciw tym wyrokom śmierci, wzburzenie to musiałoby się rozciągnąć i na Polskę, gdyż niewinnie, lub z pobudek politycznych tępione życie ludzkie ma tę samą wartość, czy chodzi ono w sutannie czy bluzie robotniczej. Polska ma konstytucję, która nakazuje szanować wolność przekonań, a Rosja jest państwem niezależnem, które za swe czyny odpowie przed trybunałem historji i cywilizacji.

Jeżeli kto w sprawie zasądzonych w Moskwie księży był powołany do interwencji, to chyba papież, gdyż księża ci wprawdzie Polacy, ale cierpią za kościół i wiarę. Nie polskość ich [illegible] sądzono, ale obrona majątku kościelnego. Tymczasem Watykan dotąd jest milczący i dowiedzieliśmy się tylko, że papież po wykonaniu wyroku pomodlił się za zmarłego. Na tę bezczynność Watykanu zwracają uwagę nawet pisma klerykalne. A trudno być gorliwszym niż sam papież...

Podzielając opinię całego kulturalnego świata i potępiając z całą bezwzględnością ohydny mord moskiewski, przestrzec musimy czynniki rządzące przed jakimiś nieopatrznymi krokami tak w polityce wewnętrznej, jak zagranicznej.

ZGROMADZENIE POSELSKIE.

Dziś 7. b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej

ZGROMADZENIE POSELSKIE

na którem o SYTUACJI POLITYCZNEJ i GOSPODARCZEJ mówić będą tow. posłowie:

Moraczewski, Diamand, Pużak, Lieberman i Hausner.

Wzywa się klasę pracującą m. Lwowa, aby masowo na ten wiec przybyła.

O. K. R. P. P. S. miasta Lwowa.

Uliczne ekscesy w Warszawie.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (Tel. wł.). Wczoraj po wiecu manifestacyjnym zaszły ekscesy, które przybrały dość groźny charakter. Dokonano około 200 aresztowań. Z raportów policyjnych wynika, że jest przeszło 40 poszkodowanych. Ekscesy miały charakter zorganizowany. U aresztowanych znaleziono grube pałki, drągi żelazne i t. p. Awanturnicy zatrzymywali tramwaje i wyciągali pasażerów, zarówno chrześcijan jak Żydów. W wielu wypadkach dokonano grabieży. Jednemu konduktorowi tramwajowemu usiłowano ukraść torbę z pieniądzmi, a w kinie „Apollo" próbowano okraść kasę.

Pierwsza emisja bonów złotych już pokryta.

30 miljardów z podatków bezpośrednich.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (AW). Pierwsza emisja złotowych bonów skarbowych, wydana w ilości 10 miljonów złotych została już pokryta z nadwyżką, co dowodzi o poprawie sytuacji skarbu państwa. W najbliższym czasie ukaże się druga emisja bonów złotowych. Według prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku bieżącego uzyskano z projektowanych na 50 miljardów marek podatków bezpośrednich w pierwszych 2 miesiącach 28 miljardów marek, a więc tak znaczne pokrycie, że wszelkie zarzuty, co do sprężystości aparatu skarbowego muszą temsamem umilknąć.

Powiększenie taboru kolejowego.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (Tel. wł.). Zakupione przez nasz rząd w Ameryce wagony towarowe nadchodzą już do Gdańska i Szczecina. Montowanie odbywa się w stoczni gdańskiej w tamtejszych fabrykach wagonów i w Szczecinie. W stoczni gdańskiej zmontowano i oddano do użytku 500 wagonów, w Szczecinie 160.

Obalenie gabinetu socjalisty Brantinga.

SZTOKHOLM, 6. kwietnia. (Pat). WBK. Gabinet Brantinga obalony został przez pierwszą Izbę. Branting w czasie dyskusji nad sprawą wsparć dla bezrobotnych zażądał pod naciskiem swej partji od pierwszej Izby specjalnego votum zaufania. Przyjęty przez rząd projekt kompromisowy w sprawie wsparć dla bezrobotnych odrzucony został w Izbie 76 głosami konserwatystów, liberałów i chłopów, przeciw 60 głosom socjalnych demokratów i kilku liberałów. To zdecydowało o upadku gabinetu. Prawdopodobnie utworzony będzie gabinet mieszczański złożony z konserwatystów i liberalnych członków pierwszej Izby.

„Jesteśmy tu szczęśliwi i weseli“.

Opinja posła St. Zjednoczonych Gibsona o Polsce.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (Pat). Podczas śniadania wydanego 6. b. m. dla ekonomicznej delegacji amerykańskiej przez polsko - amerykańską Izbę handlową w Warszawie, wygłosił pos. Gibson przemówienie, którego streszczenie podajemy poniżej:

Chcę wypowiedzieć parę słów do moich współobywateli, członków delegacji. Powiem tak, jak się mówi w Ameryce: Jesteśmy tu szczęśliwi i weseli. Nie idzie mi tylko o to, że tu jesteśmy, lecz o to, dlaczego będąc tutaj jesteśmy szczęśliwi i weseli. Cztery lata temu, gdy przybyliśmy do Polski zastaliśmy kraj zniszczony i wygłodzony. Kraj był zniszczony przez wojnę, a przemysł zdestruowany przez Niemców i Rosjan, z taką precyzją do jakiej Rosjanie i Niemcy są zdolni. Szło im o to, by Polskę pozbawić możności pracy twórczej i konkurencyjnej. Traktat wersalski dał Polsce dom bez drzwi i okien, pozostawiając ją nadal w nader ciężkiem położeniu. Granice Polski były tam, gdzie stały wrogie Polsce armje. Powoli, z zapałem właściwym ludziom, mającym może mało doświadczenia, ale dużo zaparcia się, pracy i dobrej woli, oraz patrjotyzmu, ustawili Polacy granice, których strzegą dziś nie armje, lecz polskie władze administracyjne i celne. Polska wyjątkowo szybkim krokiem dochodzi do rozkwitu, który dziś my tu wszyscy stale przebywający stwierdzamy. Żałuję bardzo, że nie przyjechaliście tutaj na miesiąc, a na dni kilka, lecz mamy nadzieję, że będziecie mogli sami stwierdzić i powiedzieć w Stanach Zjednoczonych po powrocie co się tu zrobiło i robi, co jest do zrobienia i dlaczego patrząc w przyszłość, jesteśmy tu szczęśliwi i weseli.

Nowy proces duchowieństwa w Moskwie.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (AW). Dnia 11-go b. m. odbędzie się przed Sądem najwyższym w Moskwie proces patryjarchy Tichona i najbliższych jego współpracowników, którzy są oskarżeni o utrzymywanie stosunków z obcymi państwami, robotę kontrrewolucyjną przeciw ustrojowi sowieckiemu, sprzeciwianie się dekretom władzy czerwonej, wykorzystywanie zabobonów religijnych dla poruszenia wiernych przeciw rządowi i t. p. Prasa sowiecka przypomina, że Tichon był zaciętym przeciwnikiem władzy sowieckiej, a rząd nazywał rozbójnikiem, grabieżcą i t. d. Dzienniki sowieckie zarzucają podobnie, jak arcyb. Cieplakowi opór przeciw wydaniu kosztowności kościelnych, następnie, że Tichon utrzymywał łączność z duchowieństwem będącem na utrzymaniu „Białych Wojsk“ i biskupem z Canterbury.

Z zagłębia Ruhry.

ESSEN, 6. kwietnia. (AW). Francuzi rozszerzyli strefę okupacyjną do bram miasta Hagen. W rejonie Hagen i na gościńcu Hagen-Eckesey zauważono pierwsze patrole wojskowe.

PARYŻ, 6. kwietnia. (Pat). „Temps“ donosi z Düsseldorfu: Między Werden a Ketwig w chwili przyjazdu pociągu idącego z Essen do Paryża wybuchła położona na torze kolejowym bomba. Wypadków z ludźmi nie było. Zarządzono odpowiednie sankcje karne. Na funkcjonarjuszy kolejowych w Werden nałożono grzywnę 20 miljonów marek, na funkcjonarjuszy w Ketwig 30 miljonów.

BERLIN, 6. kwietnia. (Pat). Jak donosi „Lokal Anzeiger“ w czasie dokonywania rewizji w Banku Rzeszy w Bochum skonfiskowano 250 miljonów marek niemieckich przeznaczonych przez rząd na wsparcia dla strejkujących kolejarzy.

Ustawy podatkowe.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (AW). W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ wydrukowana została ustawa o podatku dochodowym. Ustawa o podatku przemysłowym uchwalona przez Sejm pozostaje jeszcze w Senacie. Spodziewać się należy, że jeszcze w bieżącym miesiącu będzie zatwierdzona. Ustawa o podatku gruntowym znajduje się jeszcze w podkomisji sejmowej. Ostatnio wpłynęły projekty ustaw o podatku od kapitałów i rent. Wszystkie te projekty a przedewszystkiem ustawa o podatku gruntowym w wypadku ich pełnego uchwalenia zaznaczą niewątpliwie swój pełny skutek na budżecie państwowym, co pozwoli ministerstwu skarbu na zaprzestanie drukowania biletów skarbowych i przyczyni się wreszcie do stabilizacji waluty.

ODRZUCENIE SKARGI URBANOWICZA.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (Tel. wł.). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Najwyższego Trybunału administracyjnego, na którem rozważano skargę byłego dyrektora departamentu bezpieczeństwa, Urbanowicza z powodu wydalenia go ze służby po wypadkach grudniowych. Trybunał skargę odrzucił; motywa zostaną potem ogłoszone.

Rosja zagraża Rumunii

LONDYN 6. 4. (AW.) „Morning Post“ donosi z Bukaresztu, że na granicy besarabskiej odbywa się ponowna koncentracja wojsk czerwonych. Z równobrzmiących depesz z Belgradu należy wnosić, że Rosja zamierza podjąć kroki agresywne wobec Rumunji.

Robotnicy w Kłajpedzie przeciw uciskowi litewskiemu.

KŁAJPEDA, 6. 4. (Pat.). Wczoraj odbyła się tu demonstracja dla poparcia żądań politycznych, postawionych przez Związki zawodowe. Związki te wspólnie z innemi organizacjami robotniczemi wręczyły przedstawicielowi rządu litewskiego w Kłajpedzie cały szereg postulatów natury politycznej, a między innemi zniesienia stanu wyjątkowego, przywrócenia wolności zgromadzeń i prasy, uwolnienia więźniów politycznych, utrzymania języka niemieckiego w urzędowaniu, oraz obniżenia środków żywności, opłat za paszporty i t. p. Pełnomocnik litewski w Kłajpedzie dał na postulaty te wymijającą odpowiedź, niezadowalającą robotników. W czasie wczorajszej manifestacji skonsygnowano silne oddziały wojska litewskiego, do interwencji jednak nie doszło.

KŁAJPEDA, 6. kwietnia. (Pat). Władze litewskie w Kłajpedzie wypowiedziały znowu służbę wielu urzędnikom niemieckim pracującym dotychczas w urzędach kłajpedzkich. Na miejsce tych urzędników przysłani będą z Litwy urzędnicy litewscy.

STRAJK W OPERZE POZNAŃSKIEJ.

POZNAŃ, 6. kwietnia. (Pat). Wczoraj wieczór przed rozpoczęciem przedstawienia „Fausta“ w operze poznańskiej orkiestra i chóry zastrajkowały, z powodu niewypłacenia przez miasto należnych im dodatków drożyźnianych za marzec. Wobec tego przedstawienie się nie odbyło.

WYCIECZKI ZAGRANICZNYCH PRZEMYSŁOWCÓW W POLSCE.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (Pat). Dzisiaj przybyła do Warszawy z Rzymu amerykańska delegacja handlowo - przemysłowa.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (AW). Do Warszawy przybył wraz z przemysłowcami finlandzkimi konsul polski w Helsingforsie w sprawach, związanych z organizacją pawilonu polskiego na międzynarodowej wystawie, która odbędzie się od 1. do 7. lipca b. r.

O BEZPOŚREDNIĄ KOMUNIKACJĘ WARSZAWA—TRYJEST

WARSZAWA, 6. kwietnia. (Tel. wł.). Towarzystwo okrętowe „Cosulich“ w Tryjeście zwróciło się do tamtejszego konsula polskiego z propozycją, aby Polska wzięła udział w umowie kolejowej, zawartej między Włochami, Austrją i Czechami w sprawie bezpośredniej komunikacji Warszawa — Tryjest. Włochy i Austrja przychylnie zapatrują się na udział Polski, natomiast Czechy robią trudności.

KREDYTY NA RUCH BUDOWLANY.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (Pat). Pisma donoszą, że ministerstwo robót publicznych w miarę możności przyczynia się do ożywienia ruchu budowlanego w kraju. Z chwilą zbliżania się sezonu budowlanego udzielane są osobom prywatnym i kooperatywom w byłej kongresówce kredyty za pośrednictwem banku budowlanego, gminom zaś za pośrednictwem banku komunalnego, w Małopolsce za pośrednictwem zakładu kredytowego miast małopolskich, zaś w Poznaniu za pośrednictwem Banku komunalnego i kas oszczędności. Poszczególne banki otrzymały już zaliczki na poczet 20 miljardowego kredytu.

LENIN CHORY NA NIEULECZALNY PARALIŻ.

LONDYN, 6. kwietnia. (Pat). Tel. Comp. „Times“ donoszą z Rygi, że obaj specjaliści którzy leczyli Lenina dr. Strumpel i dr. Ronne powrócili z Moskwy. Oświadczyli oni, że Lenin jest chory na nieuleczalny paraliż, że jednak może żyć jeszcze dłuższy czas.

ZGON MARTOWA.

BERLIN, 5. kwietnia. „Vorwärts“ donosi, że w sanatorjum w Schwarzwaldzie zmarł wczorajszej nocy znany przywódca socjalistów rosyjskich Martow.

Krokodyle łzy.

FRYSZTAT, 3. kwietnia 1923.

Polski lud na Śląsku od dawien dawna walczył przeciwko utrakwistycznym szkołom, zatruwającym dusze młodych pokoleń i przyczyniających się raczej do zniekształcenia umysłowego swych wychowanków. Ale system austrjacki polegał właśnie na tem, żeby dzieciom śląskim nie dać odpowiedniego wykształcenia, lecz aby charaktery ich scharlały, aby stały się wiernymi sługusami kapitału międzynarodowego.

Dopiero po przewrocie listopadowym zdołano te rzeczy na Śląsku częściowo naprawić. Ani Rada Narodowa ani Narodni vybor nie uznawali szkół ludowych utrakwistycznych, zarządzając jednojęzyczność tychże.

Ale nie o to, w tym wypadku chodzi.

Germanizacja polskich dzieci uprawianą jest nadal. Tam bowiem, gdzie Czesi po obsadzeniu Śląska w 1920 r. bezprawnie zamknęli polskie szkoły, rodzice polscy posyłają dzieci do szkoły niemieckiej, jako że w tejże dzieci nasze mniej są narażone na wynarodowienie, aniżeli w szkole czeskiej.

Donosi o tem również i (o dziwo!...) „Mor. sl. dennik“ w sobotnim numerze. Pismo to, które najchętniejby wytępiło wszystko, co polskie, roni krokodyle łzy z tego powodu, że „Kulturverband“ wynarodawia polskie i czeskie dzieci. Na dowód tego „Mor. sl. den.“ przytacza następujące cyfry:

Do szkoły niemieckiej w Orłowej uczęszcza 223 dzieci, z tego jest 200 dzieci polskich i czeskich; w Rychwałdzie uczęszcza 71 dzieci, z tego 64 polskich i czeskich; w Pietwałdzie 74 dzieci, z tego 48 polskich i czeskich itd.

Kto zna dzieje prawie 3- letnich walk o szkoły polskie na czeskim Śląsku, ten ni będzie zdziwionym temi cyframi w owych trzech miejscowościach. Ale moglibyśmy przytoczyć o wiele więcej cyfr i miejscowości. (Bogumin, Orłowa-klasztor, Cz. Cieszyn, Michałkowice, Kończyce, Zarubek itd.).

Do niemieckiej szkoły w Orłowej i tamże do klasztornej, uczęszcza wielka ilość dzieci polskich z pobliskiej Dąbrowy, gdzie były 3 szkoły polskie, a obecnie niema tam żadnej. W Rychwałdzie były również 3 szkoły polskie a obecnie niema żadnej. W Pietwałdzie ze względów formalistycznych zamknięto w ubiegłym roku szkołę polską. Gdzie nasze dzieci mają chodzić? Czy do szkoły czeskiej, gdzie nauczyciele to najgorsze zdanie o polskości mają, i gdzie uważają za swą misję — tępić polskość?!

Dlaczego się nie przytacza istotnych powodów germanizacji? Dlaczego nie pisze prawdy, że szowiniści czescy są winni germanizacji polskich dzieci!

Rewolucyjne wrzenie w Rumunji.

Urzędowy komunikat rządu rumuńskiego przyniósł zaprzeczenie wiadomości o rewolucyjnym ruchu w Rumunji. Sytuacja jednak nie jest tak spokojna, jak to oficjalnie do wierzenia podają. Opozycja postanowiła podjąć jak najostrzejszą walkę przeciw świeżo uchwalonej konstytucji i zwołała do Bukaresztu wielkie zebranie, na którem zażądała od króla rozwiązania parlamentu i dymisji prez. ministrów Bratianu. Partji opozycyjne zamierzają wszelkimi środkami przeprowadzić rewizję konstytucji.

O niepewności położenia świadczy fakt, że na obszarze całej starej Rumunji ogłoszono stan wyjątkowy.

W Bukareszcie odbyły się wielkie demonstracji, rozpędzone przez żołnierzy z byłych węgierskich obszarów. Pogłoski o wybuchu rewolucji miały źródło w napadzie tłumu demonstrantów na pałac ks. Stirbeya, który jest mężem zaufania dworu rumuńskiego. Napastnicy wyłamali bramę i zdemolowali wnętrze pałacu. Wkroczenie policji doprowadziło do rozlewu krwi; cenzura jednak nie przepuszcza wiadomości o liczbie zabitych i rannych.

„Bitwa pod Hadersdorf-Weidlingau“.

Dnia 2 bm. przyszło pod wyżej wymienioną miejscowością, znajdującą się w okolicy Wiednia, do krwawego starcia między wiedeńskimi faszystami a socjalistami, w ciągu którego wymieniono wiele strzałów rewolwerowych.

Nieuzbrojona grupa robotników wybrała się w drugi dzień Wielkanocy na wycieczkę za miasto, gdzie niespodziewanie napadł na nią oddział faszystów („Hakenkreuzler“), odbywający tamże ćwiczenia wojskowe. Hakenkreuzlerzy uzbrojeni byli w rewolwery i posiadali laski gumowe; szli w ordynku wojskowym, prowadząc koła motorowe. Towarzyszył im oddział sanitarny, co świadczyło, że plan napadu na robotników był przygotowany. Gdy napadnięci robotnicy, ulegając przemocy, poczęli się chronić do lasu, banda zbrojna w bykowce i drewniane pałki, urządziła pościg, przyczem oddano za uchodzącymi około 400 strzałów. „Zwycięscy“ wzięli jednego „jeńca“, który uciekając, upadł. Zakomenderowano: „Ręce do góry“, poczem na rozkaz komendanta poczęto go bić po głowie, aż do krwi zalany zwalił się na ziemię.

Hakenkreuzlerzy — organizacja bliźniacza bawarskich „narodowych socjalistów“ — przeprowadzili swój napad z zachowaniem strategicznej taktyki. Przed starciem trębacz dał sygnał: Do ataku! poczem w formacji bojowej uderzono na robotników, znajdujących się w liczbie trzydziestu kilku ludzi. Ponieważ nikt nie uwierzyłby, że tak mała garstka ośmieliłaby się zaatakować liczną i zbrojną bandę, Hakenkreuzlerzy rozgłaszali po „zwycięstwie“, że robotnicy, napadnięci na łące, tworzyli tylko linję tyraljerską, podczas gdy w lesie była rzekomo ukryta ich rezerwa, wynosząca kilkuset ludzi.

Po ustąpieniu robotników Hakenkreuzlerzy ruszyli w marszu bojowym, z patrolami, przednią strażą, z równoczesnem ubezpieczeniem flank.

„Bitwa“ zakończyła się, na szczęście, zranieniem tylko kilku ludzi.

53)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIESC.

(Ciąg dalszy).

Rydziński musiał iść trotoarami, ocierać się o ludzi, choć chciałby jakimś potężnym młotem oderwać się od nich i błąkać się gdzieś w cichej utulnej ciemności sam z nowoobjawionym Bogiem, który niespodziewanie nawiedził go w straszliwej godzinie krwi i pożogi. Nie zastanawiał się, co się w nim dzieje, jakiego procesu drogi przewędrowała podświadomie dusza, nim załopotała w nim mocą nieznaną, zabiła źródłem oczyszczającem. W zarysach jeszcze niewyraźnych, majaczyły jakieś obce mu dotąd chęci, jakieś dziwaczne postanowienia. I czuł podryw radości na myśl, że może je ucieleśnić, i że je ucieleśni z pewnością.

Przygoda w barze nie pozostawiła w nim wspomnienia ohydnego zgrzytu: przyjął ją jako coś naturalnego, coś, wynikającego konsekwentnie z wszystkich założeń dotychczasowego życia. Było to nieodzowne ogniwo w łańcuchu wewnętrznych wydarzeń, które spajały się w nim w nowe tworzywo.

Wywlókł się w Aleje, szedł pobok parków, ogarniętych gwiaździstą nocą. Zapach ich jak zapach dalekich, ślicznych snów wywabił mu na twarz uśmiech roztkliwienia.

— Drzewa moje ojczyste! — wzdychało serce — dyszycie sokami macierzystej gleby... jak ja... jak ja... Kochacie te gwiazdy i to powietrze... jak ja... Jednością jesteśmy nierozerwalną, przed prawiekami poczętą... wy i ja... i gwiazdy i powietrze... i wszystko, co wokół kocha, cierpi, żyje... ufa... Bóg z nami, Bóg dobry i potężny, Bóg opiekuńczy...

Myśli — widma przelatywały mu przez głowę. Nie było w nich sensu ni związku logicznego. Wyobrażał sobie, że w kręgu tego świata, przez który kroczy, spełnia się święte misterjum i z pobożną bojaźnią konstatował swoje współuczestnictwo.

Nie istniał nigdy poprzednio, a raczej istniał w innej strefie bytu, którą przypomina sobie niejasno. Był to nędzny, plugawy byt.

Na ulicy, co pewien czas wycie, warczenie. gwizdy samochodów, jaskrawe smugi przerzynające krótkimi błyskami pomrocz drzew. To znowu tętent kopyt końckich... lub miarowy chód ludzkiej gromady. W świetle latarń łyskające lufy karabinów. Dumne, milczące twarze żołnierskie. Płyną szeregami mundury.... którym brak jeszcze ozdoby krwi...

Ni stąd ni z owąd przypytał się do siedzącego człowieka o twarzy wyschłej, o białych włosach. Powitał go uchyleniem kapelusza i usiadł. Starcze ręce wsparł na lasce.

— Jak pan myśli? — zagadnął po chwili, — czy... czy oni tu przyjdą?

Rydziński odpowiedział jasnym, dźwięcznym głosem:

— Nie przyjdą.. niech pan wierzy... nie przyjdą...

Wyblakłe oczy staruszka z chciwością wtapiały się w twarz mówiącego. Poznać po niem było, że ma ochotę wyciągnąć ręce z serdecznym uściskiem za dobrą nowinę.

— Bo widzi pan... i mnie się tak zdaje... Musi się wierzyć... strasznie mocno wierzyć.... To nic, że trzeba jeszcze umierać... Kto nie umie umierać. ten nie zasługiwał na życie. Lecz dlaczego... to wszystko się stało? — zapytał naraz szeptem.

— Są mocniejsze żywioły nad wiedzę i wolę ludzką. W wyznaczonym z góry porządku spraw leżało, że przemierzymy krokiem odwrotu zagarnięte obszary, by tu pod Warszawą stanąć, zachłysnąć się powietrzem nadwiślańskiem i znowu skoczyć w dal — mówił Rydziński, więcej do siebie niż do towarzysza. — I było przeznaczone byśmy zostali sami, opuszczeni przez świat, aby tem bardziej rzeczywiste stało się nasze zwycięstwo. Trzymamy już je w rękach... już wieść o niem niesie się wzdłuż frontu... od granicy pruskiej po karpaty.

— Jak pan mówi?

Spojrzał na przygodnego znajomego, uśmiechnął się do niego przyjaźnie.

— Niech pan czeka dwa, trzy dni... Zaczyna się coś, co świat zadziwi.

Skąd ta lampa gorejąca, która go rozświetla i odblask wewnętrznego ognia rzuca mu na twarz? Czyżby to powietrze, które wdycha, wypełnione już było przeczuciem zbliżającego się zwycięstwa? Czyżby już istniał w kręgu nieogarnionym zmysłami ludzkimi fakt, który niebawem ma się wcielić w kształty realne?

— Powiadają, że ma się zacząć nasza kontrofenzywa — mówił stary — że wszystkie szanse obliczone z matematyczną ścisłością... O, gdybym mógł pójść z nimi... Zgłosiłem się do służby... nie przyjęli mnie. Chciałem dać tę resztę sił swoich, skoro nie mogłem dać syna... Bo on już przepadł przed trzema laty... w bezsławnej śmierci za cudzą sprawę... Lecz widocznie ofiara moja za licha... (C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Sobota 7. kwietnia o godz. 3 popoł. „Tosca“ opera, o godz. 7 w. „Orlę“, sztuka.

Niedziela 8. o g. 3 „To co najważniejsze“ sztuka o 7 w. „Hugenoci“ opera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota 7. o 7. w. „Brat marnotrawny“, komedja.
Niedziela 8. o 7 w. „Brat marnotrawny“ komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Sobota 7. o 7 w. „Frasquita“ operetka
Niedziela 8. o godz. 3 „Japonka“ operetka, o 7 w. „Frasquita“ operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota 7. kwietnia o g. 3·30 pop. „Matczyne serce“ operetka, o 7·30 w. „Dla miłości“ obraz familijny.

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

Niedziela 8. kwietnia „Przechodzień“, Bogdana Katerwy. Początek o godz. 8 wieczór.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 10 kwietnia: E. Feuerman, wiolonczelista (Bilety z datą 6 kwietnia ważne).
Piątek 13 kwietnia: Kwartet czeski SEVCIKA.

KONFERENCJA P. P. S. WE LWOWIE. Dziś rozpoczyna we Lwowie obrady konferencja partyjna wschodniej Małopolski, w której wezmą udział delegaci z całej tej części kraju i posłowie. Przedmiotem obrad będą sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Obrady konferencji potrwają dwa dni.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA — (ul. Bourlarda l. 5).

W poniedziałek 9 bm. odbędą się następujące wykłady:

Przy ul. Bourlarda 5, o godz. 6'15 wykład inż. Ign. Drexlera p. t.: „O fotografji artystycznej“ (z obr. świetl.).

Przy ul. Gródeckiej 69 w Zaw. Związku kolejarzy o godz. 7 wykład tow. Mik. Hankiewicza p. t.: „Kopernik - Darwin - Marks“. Cz. II.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY z okazji 50-lecia pracy dziennikarskiej p. Zygmunta Frylinga, współredaktora „Kurjera Lwowskiego“, urządza Syndykat Dziennikarzy pol. w niedzielę 8 um. o godz. 12 w południe w Kasynie i Kole lit.-art. Goście mile widziani. — Przed tym obchodem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy pol. o godz. 10'30 rano również w gmachu Kasyna.

ŚWIĘTO ZWIASTOWANIA, które w roku bieżącym przypadało na Wielki Tydzień, zgodnie ze zwyczajem przeniesione zostało na poniedziałek po niedzieli przewodniej, t. j. na dzień 9 kwietnia. W dniu tym biura będą nieczynne.

W SPRAWIE „ORLĘCIA“ ROSTANDA. Ponieważ wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Orlęcia“ były doszczętnie wysprzedane i mnóstwo osób odchodziło od kasy nie mogąc nabyć już biletów. Dyrekcja Teatrów daje tę przepiękną sztukę Rostanda trzy dni bez przerwy t. j. w poniedziałek, we wtorek i we środę. W poniedziałek i w środę tytułową rolę gra p. Peliński, rolę cesarza p. Dębowicz, we wtorek tytułową rolę p. Hierowski.

CYKL WAGNEROWSKI. Teatr Wielki daje cykl utworów Wagnerowskich a mianowicie: we czwartek „Holender tułacz“, w sobotę „Tannhauser“, w poniedziałek „Lohengrin“. Dyrekcja dokłada wszelkich starań by w poniedziałek partję Lohengrina zaśpiewał znakomity artysta Gruszczyński. Publiczność będzie mogła nabywać bilety odrazu na cały cykl Wagnerowski. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

ZNIŻKI PONIEDZIAŁKOWE nie będą obowiązywały w najbliższy poniedziałek 9. bm.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ZAW. ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku (ul. Ossolińskich l. 11, III. p.).

ZJAZD NAUCZYCIELSKI. Dziś w sobotę 7 bm. rozpoczyna w sali ratuszowej o godz. 10 rano obrady jazd delegatów Ognisk Związku Pol. Naucz. Szkół Pow. z okręgu kuratorjum szkol. Lwowskiego. Trzonem porządku dziennego dzisiejszych obrad referaty na temat „Warunki nauczania a programy szkolne“. W obradach prócz delegatów mogą uczestniczyć jako goście wszyscy członkowie Związku.

KONFERENCJA GOSPODARCZA W IZBIE HANDLOWEJ. W sobotę 7 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w wielkiej sali posiedzeń Izby handlowej konferencja w sprawie udziału przemysłowców Małopolski wschodniej w okrężnej wystawie światowej, organizowanej na statku „Lwów“, z inicjatywy ministerstwa spraw zagranicznych przez Targi Wschodnie. Obrady zagai dyr. Grossman.

KURSY WALUT. Na giełdzie w Zurychu marka polska z 0'0130 wzrosła na 0'0140. Spekulanci jednak na giełdach w Polsce w dalszym ciągu obniżają wartość marki polskiej. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj za dolara 41.250—42.500, dol. kanad. 41.250, marki niem. 1'90—2'02, leje rum. 205—210, liry 2075, dynary 410, fr. franc. 2760, fr. szwajc. 7785, fr. belg. 2440, kor. czeskie 1260, kor. austr. 0'60, kor. węg. 10'50, ft. szterl. 198.000 mkp.

P. K. K. P. płaciła za obce waluty nieco mniej, zaś marki niemieckie 1'70 mkp.

Silna tendencja zwyżkowa akcji przemysłowych cokolwiek osłabła. Chodorów płacono wczoraj do 63.000, Ojkos do 99.000 mk. i t. d.

Z GOSPODARKI POCZTOWEJ. Z powodu wczorajszego artykułu „Dziennika“ omawiającego niepoczytalną politykę taryfową poczty, wyjaśnić należy, że krytyczne uwagi autora nie dotyczą specjalnie Lwowa, a w szczególności zarzut, jakoby t. zw. porto karne listonosze chowali do kieszeni, nie może odnosić się do Lwowa, gdzie ewidencja i organizacja dostawy poczty jest należycie urządzona. Wogóle artykuł ten, którego autor nie jest Lwowianinem, swoje krytyczne uwagi oparł na znajomości stosunków na prowincji i w b. Kongresówce.

ŚWIĘCONE U INWALIDÓW CIEMNYCH. Liczna gromadka ociemniałych żołnierzy, korzystających z opieki Domu inwalidów we Lwowie, zebrała się w Wielką Sobotę na sali oddziału ciemnych, podejmowana serdecznie przez swych przyjaciół i opiekunów. Po poświęceniu hojnych darów rozdzielono między 50 ociemniałych święcone. Wypadło ono nader obficie dzięki niezwykłej ofiarności „Elektrowni miejskiej“, która prócz ociemniałych obdzieliła jeszcze 100 inwalidów ciężkich innych oddziałów. Towarzystwo „Latarnia“ opiekujące się gorliwie ociemniałymi żołnierzami, ze swej strony pośpieszyło z pomocą świąteczną dla swych protegowanych, udzielając 16 żonatym ciemnym po 50.000 mk. zapomóg i ofiarowując obfite prowianty na urządzenie „biesiady wielkanocnej“ na 50 ociemniałych, ku czemu Towarzystwo Browarów lwow. przyczyniło się darowaniem 50 l. piwa. Wszystkim zacnym ofiarodawcom składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie kierownik oddziału.

ZJAZD RESTAURATORÓW WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbył się w Izbie rękodzielniczej. Zebraniu przewodniczył p. Nowakowski ze Lwowa, oraz trzech delegatów z prowincji. — Przedmiotem obrad była sprawa redukcji szynków. Zebrani omówili i aprobowali memorjał, w którym domagają się zmian w noweli do ustawy walki z alkoholizmem. Żądania te będą wręczone w sejmie i u rządu przez wysłaną delegację. Po uchwaleniu memorjału prezes organizacji kelnerów referował sprawę stosunku pryncypałów do kelnerów, poczem obrady zakończono.

MALWERSACJE W KOMITECIE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. Członkowie komitetu tego rozdzielili między siebie dary w naturze i pół miljona marek, złożonych celem rozdania ich bezrobotnym przed świętami. Wśród robotników pokrzywdzonych panuje wielkie wzburzenie. Zgłosili się oni do redakcji „Robotnika“ z prośbą o ogłoszenie składek i ich rozdziału, aby stworzyć kontrolę publiczną.

FAŁSZYWE 50-TYSIĄCZKI W SĄDOWEJ WISZNI. W miasteczku tem policja przychwyciła tych falsyfikatów na sumę 4 i pół miljona marek. Stwierdzono, że puścił je w obieg niejaki Dawid Rolnik ze Lwowa. Policja, nie mogąc go ująć, gdyż zbiegł, aresztowała jego żonę Rózię. Do Sądowej Wiszni wyjechał ze Lwowa wywiadowca Malawski.

TAJEMNICZE ZATRUCIE. Na Wałach Hetmańskich wczoraj w południe zauważyli przechodnie leżącego nieprzytomnego młodzieńca w wieku około 18 lat. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził objawy zatrucia nieznanym płynem, przeto odwieziono chorego do szpitala. — Nazwiska nieprzytomnego nie ustalono.

NIEDBALSTWO MAJSTRÓW KOMINIARSKICH. W pewnej realności przy ul. Zyblikiewicza kominy od szeregu lat nie były czyszczone. Wskutek tego niedbalstwa powstał tu pożar kominowy, który trwał przez dłuższy czas. Od gorąca popękały aż ściany, przytykające do komina. — Poza tem podobne ognie wybuchły wczoraj w czterech innych realnościach. Straż pożarna we wszystkich wypadkach była czynna.

POSZUKUJĄCY PRACY OKRADZIONY. Józef Regan, poszukując pracy, natknął się na osobnika, który podał mu tylko swe imię: Juljan. Poradził on Reganowi, aby swą bieliznę, wartości 325.000 mk., pozostawił u znajomej jego Heleny Kordiuk, służącej u Pepi Gläschel, zamieszkałej w pasażu Hausmanna. Następnie zaprowadził Regana do państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Karmelickiej i zostawiwszy go tu, sam zabrał bieliznę pozostawioną, poczem zbiegł. Nazwiska złodzieja policja nie mogła ustalić, stwierdzono tylko, iż służył on w cukierni Pasternakowej przy pl. Bernardyńskim.

PODPALENIE Z ZEMSTY. Antonina Mandziuk, mieszkanka Skniłowa, opuszczona przez narzeczonego Piotra Hałę, oskarżyła go w sądzie o płacenie „alimentów“ na wychowanie dziecka. Hała, przegrawszy proces, z zemsty podpalił dom ojca porzuconej dziewczyny. Ogień niewątpliwie byłby przybrał szersze rozmiary — ale na szczęście wcześnie go spostrzeżono i uratowano zagrodę od zniszczenia. Policja aresztowała mściwego parobka.

KRADZIEŻ CEGIEŁ. Woźnica Michał Scybiak z powodu złamania koła u wozu, pozostawił wieczorem na pl. Bernardyńskim 400 cegieł. Gdy wrócił o świcie, aby je zabrać, zastał już tylko 100 sztuk, gdyż resztę cegieł rozkradziono w nocy.

„OKOLICZNOSCIOWE“ KUPNO. Nieznany osobnik, podający się za „ordynansa“ wojskowego, sprzedał na ulicy Ludwikowi Schreiberowi, referentowi wojskowemu w Białymstoku 3 metry materji za 160.000 mk. Schreiber stwierdził następnie, iż nie zrobił na tem kupnie dobrego interesu, albowiem materja ta przedstawia wartość zaledwie tylko 60.000 mk. Poszkodowany użalił się w policji na spryciarza.

„SOUVAIREN“ BACZEWSKIEGO W GARDŁACH ZNAWCÓW. Jerzy Błonarowicz i kpt. Tadeusz Pizlewicz zamówili w restauracji Górskiego przy ul. Rutowskiego po kieliszku wymienionego likieru w cenie po 3 tysiące mkp. za kieliszek. Smak jednak napoju nie odpowiadał wysokiej cenie, wobec czego kazali sobie nalać z innej oryginalnej flaszki. Drugie „danie“ przywróciło honor napojowi Baczewskiego, wobec tego znawcy orzekli, że poprzedni likier był falsyfikatem. Interesowani opieczętowali więc podejrzaną flaszkę i zdeponowali ją w policji w celu urzędowego zbadania różnicy obu napojów.

KRADZIEŻE W MAGAZYNACH I FABRYCE. Z magazynu firmy „Bones“ przy ul. Na Błonie skradziono zapasy lnu i konopi, wartości 7 miljonów mk.

Ludwik Jaworski, dyrektor fabryki maszyn rolniczych przy ul. Gródeckiej, doniósł policji, iż w magazynie fabryki popełniano systematycznie kradzieże pilników, których zabrano 395 sztuk wartości 4 miljony mk.

Z fabryki „Pion“ przy ul. Ogórkowej w Zamarstynowie skradziono na szkodę inż. Czesława Hicingera dwa pasy transmisyjne wartości 1 miljon 100 tysięcy mk.

Krwawa tragedja rodzinna.

Matwij Apostoł, b. urzędnik namiestnictwa, jako jeniec rosyjski w okolicy nad Donem ożenił się z wdową po popie prawosławnym Oleną Obolińską. Wróciwszy do Małopolski zamieszkał w Laskowcach w okolicy Trembowli, w domu swego szwagra Antoniego Rohatyńskiego. Wraz z nim mieszkał 17-letni Mikołaj Oboliński, syn żony z pierwszego małżeństwa, matka żony Aleksandra Andrejewska i córeczka Apostoła Tatiana licząca lat 3.

Andrejewska i Mikołaj Oboliński otrzymali nakaz, aby jako obcy poddani opuścili kraj do 15. b. m. Apostoł udał się do starostwa w Trembowli i tu jedynie uzyskał, że teściowa z powodu złego stanu zdrowia mogła się wstrzymać z wyjazdem, Oboliński jednak musiał wyjechać. Na drugi dzień po powrocie do domu Apostoła o świcie bawiący na podwórzu Rohatyński usłyszał hałas w mieszkaniu szwagra. Gdy wszedł do wnętrza ujrzał straszny widok. W kałużach krwi leżał Apostoł z żoną, ich córeczka, Oboliński zaś pod piecem dobijał siekierą czwartą swą ofiarę, babkę Aleksandrę. Na widok Rohatyńskiego oszalały rzucił się na niego, lecz zdołał tylko zranić go w łokieć, gdyż Rohatyński zdołał zbiec.

Na krzyk Rohatyńskich zbiegli się sąsiedzi, w międzyczasie jednak Oboliński pobiegł do komory i powiesił się na przygotowanym sznurze.

Komisja sądowo - lekarska z Budzanowa przybyła na miejsce zbrodni, gdzie zastała cztery trupy, a Andrejewską dogorywającą.

Stwierdzono, iż powodem szalonego czynu Mikołaja była rozpacz, z powodu nakazu opuszczenia rodziny i wyjazdu do bolszewickiej Rosji.

—•••—

Awantury poborowych.

Do Uhnowa przed kilku dniami ze wsi Słoje przybyli do poboru wojskowego Michał i Józef Zawrotnik, F. Dziunian i J. Legczyński. Wymienieni w stanie podchmielonym udali się na rynek i tu jeden z nich chwycił pudełko z pastą ze straganu Estery Holender. Na krzyk handlarki zbiegli się jej znajomi i jeden z nich Hersch Herman kawałkiem żelaza ciężko zranił w głowę Michała Zawrotnika, przyczem poturbowano kolegów zranionego. Z tego na rynku powstało zbiegowisko i tłum mieszkańców Uhnowa chciał rzucić się na handlarzy. Policjanci w znaczniejszej liczbie zdołali jednak zapobiec rozruchom i aresztowali wymienionego H. Hermana, Arona Grossmana, A. Fischlera i J. Lemperta, którzy mieli pobić poborowych.

—•••—

Dnia 5. b. m. w Dąbrowicy, pow. sieniawskiego kilkudziesięciu chłopów zebranych w lokalu komisji kontrolnej zajęło groźną postawę i nie chciało dopuścić do urzędowania komisji.

Policja aresztowała 10-ciu z pomiędzy zebranych, poczem czynność komisji odbyła się spokojnie.

Wielki proces o szpiegostwo.

Sprawa Skrudlika i towarzyszy.

Dnia 6 bm. warszawski sąd okręgowy przystąpił do sądzenia wielkiej sprawy przeciwko szeregowi osób, oddawna już uwięzionych pod zarzutem najcięższej polityczno - kryminalnej natury.

Głównym oskarżonym jest eksporucznik Mieczysław Skrudlik, lat 35, niegdyś legjonista, potem członek „Wermachtu", a następnie pseudożandarm armji polskiej, nie objęty na stałe żadną ewidencją wojskową, tytułujący się doktorem filozofji.

Obok Skrudlika zasiądą na ławie oskarżonych: Brydygier Bolesław, b. student prawa, Lazarz Geller vel „Gruby", księgowy; Mojżesz Kaufman, Jenta Frydmanówna, Chil - Berek Sochaczewski, oraz kilku innych — wszyscy oskarżeni o zdradę stanu lub o fałsz w związku ze zdradą stanu.

Według wiadomości, podanych swego czasu przez prasę, zarzuty stawiane oskarżonym streszczają się w komunikowaniu agentom państw obcych wiadomości tajnych, dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa państwa, a posiadanych przez oskarżonych z racji ich stanowiska służbowego w sztabie generalnym. Dotyczy to przedewszystkiem dwu głównych oskarżonych: Skrudlika i Grydygiera.

Inni oskarżeni pozostają pod zarzutem ułatwiania rządowi państwa obcego zbierania informacji, dotyczących sił zbrojnych Polski.

Aresztowania za bandytyzm.

Awtanas Kuźniak, Hryńko i Stefan Iwachowie oraz Mikołaj Kuryniak, parobcy z Woli, pow. samborskiego, wzorem dawnych opryszków z Podkarpacia złączyli się w szajkę i od grudnia z. r. w lasach koło Glinnego napadali na jadących kupców z Drohobycza, których obrabowywali z gotówki i towarów. Opryszki ofiarom swym nakazywali milczenie pod groźbą podpalenia domostw, oraz użycia broni. Proceder ten zbrodniczy opłacał się im sowicie. Ostatecznie policja wykryła tę szajkę i zdołała aresztować Awtasa Kuźniaka. Inni członkowie tej szajki zdołali zbiec przed aresztowaniem i ukrywają się w lasach.

Na gościńcu koło Jaśnicy Solnej w okolicy Borysławia Fedko Ciuryk w towarzystwie brata Dmytra i Mikołaja Bokryja napadli na gospodarza Hryńka Chrunyka. F. Ciuryk zagroziwszy rewolwerem Chrunykowi zrabował mu całą posiadaną gotówkę w sumie 6 tysięcy marek. Policja wykryła rabusia i po aresztowaniu odstawiono go do więzienia w Drohobyczu.

Z wydawnictw

„ŚWIAT AKADEMICKI", centralny organ Związku Bratnich Pomocy i Zw. Kół naukowych. Wyszedł Nr. 1. czasopisma, omawiającego całość działalności młodzieży akademickiej na polu samopomocy. Egzemplarze można nabywać w lokalu Akademickiej Centrali Samopomocowej, ul. Łozińskiego 7, między godz. 7 a 8 wieczór.

Zgon Józefa Okołowicza.

Józef Okołowicz, w młodości należał do P. P. S. i był przez jakiś czas więziony w cytadeli warszawskiej, następnie przeniósł się do Lwowa, w roku 1898. Wkrótce wyemigrował do Ameryki, południowej, gdzie spędził parę lat. Zainteresowawszy się sprawą emigracji, poświęcił się działalności społecznej w tej dziedzinie. Po powrocie, z Brazylji osiadł w Krakowie i założył tu „Polskie Towarzystwo Emigracyjne", którego był dyrektorem aż do wybuchu wojny. Kilkakrotnie odbywał podróże do Ameryki północnej i południowej i był jednym z najlepszych w kraju znawców zamorskiego osadnictwa polskiego. Wydawany przezeń „Przegląd emigracyjny" był pismem informującem wszechstronnie o wychodźctwie polskiem. Sympatykiem PPS. pozostał Okołowicz przez całe życie.

Z wybuchem wojny wstąpił jako ochotnik do pierwszej brygady Legionów. W niepodległej Polsce został mianowany generalnym konsulem polskim w Kanadzie. Na tem stanowisku spędził parę lat. Po powrocie z Kanady został dyrektorem państwowego urzędu emigracyjnego. Nagły zgon w sile wieku, przerwał pasmo żywota tego uczciwego i ofiarnego pracownika społecznego.

Wzrost drożyzny zamiast reklamowanej zniżki cen.

Młynarze, znane z łakomstwa plemię, pomimo uzyskanych miljardowych kredytów rządowych przyczynili się w wielkiej mierze do wzrostu drożyzny. Obecnie znów śrubują ceny za mąkę.

Związek lwowskich młynarzy zawiadomił magistrat, iż od 3. b. m. **podwyższył cenę** mąki o 200 Mp. na 1 kilogramie. Obecnie żądają oni za 1 kg. mąki żytniej, 60 proc. loco młyn 2.300, a za 70 proc. 2.050 Mp. Za przemiał 100 kg. żyta, pszenicy i jęczmienia podwyższyli cenę na 22.500, zaś za wyrób krup hreczanych, pęcaku i grysiku kukurudzianego na 23.500 Mp. Magistrat na razie nie aprobował tych żądań, lecz w praktyce one już weszły w życie.

Wczoraj na targach przekupki żądały za 1 kg. mąki pszennej do 4.400, za chleb od 2.000 do 2.500 Mp.

Za litr mleka paskarze pobierali od 1.200 do 1.600, za jajo 350—400, za 1 kg. masła od 26.000—30.000 Mp. Za 1 kg ziemniaków żądano 250—300, buraków 300, cebuli do 1.200, marchwi 800, pietruszki do 1.200 Mp.

Tendencja na targach jest zwyżkowa, również rzeźnicy podwyższają ceny. W rzeźni miejskiej ostatnio płacono za 1 kg. mięsa wołowego od 6.000 do 9.200, cielęcego 7.000 do 9.000, wieprzowego od 12.350 do 15.000, zaś za mięso koszerne od 7.800 do 16.000 Mp.

Mięso, szczególnie cielęce i wieprzowe

DROŻEJE Z DNIA NA DZIEŃ.

Za 1 kg. sadła żądają rzeźnicy 22.000, za smalec 24.000 Mp. Ceny te na targach po peryferjach miasta są o wiele wyższe.

Zblokowanym paskarzom wiejskim i miejskim, tak na wsi jakoteż po miastach, udało się unicestwić zamierzenia w kierunku zniżenia cen, w czem ostatecznie i sam rząd dopomógł paskarzom podwyższając taryfy kolejowe i opłaty na cukier. Słowem raj dla paskarzy i spekulantów trwa nieprzerwanie, ku rozpaczy ludności żyjącej z pracy fizycznej i umysłowej.

Z ruchu robotniczego.

§ AKCJA CENNIKOWA MURARZY WE LWOWIE zakończyła się zawarciem umowy zbiorowej, która przyznaje robotnikom 40% podwyżki dotychczasowych płac. Podwyżka ta obowiązuje już za bieżący tydzień.

§ BOJKOT STOLARSKI W STANISŁAWOWIE. Zawiadamiamy ogół towarzyszy stolarzy, że z powodu bojkotu firmy „Zakłady dla przemysłu drzewnego w Stanisławowie" należy omijać Stanisławów i nie podejmować w firmie tej pracy.

—•••—

Polityczny i gospodarczy chaos w Niemczech.

Chaotyczność politycznych i gospodarczych stosunków w Niemczech jest objawem tego rozprzężenia duchowego, w jakie popadły one po pogromie z r. 1918. Rozbieżność poglądów, ostre zarysowanie się przeciwieństw klasowych, staje się coraz większe, nie pozwalając na skonsolidowanie się społeczeństwa i na celową, wspólną pracę nad sanacją.

Z jednej strony rośnie nędza, z drugiej panoszy się przepych. Wartość faktyczna zarobków mimo stabilizacji marki wciąż jeszcze spada, a na horyzoncie zarysowuje się bezrobocie.

MASY PRACOWNICZE I ROBOTNICZE UGINAJĄ SIĘ POD CIĘŻAREM PODATKOWYM.

Klasom posiadającym natomiast raz wraz robi się rozmaite podarunki podatkowe. Przy uchwaleniu pożyczki przymusowej podarowano im olbrzymie, świadomie ze względów polityki zewnętrznej nie ściągane zaległości z daniny państwowej, a samą zaś pożyczkę przymusową, zaprojektowaną w złocie, zamieniono na papierową której wartość malała wraz ze spadkiem marki niemieckiej.

Wymykanie się od płacenia podatków stało się wśród klas posiadających rzeczą powszednią, a tymczasem klasy zarobkujące muszą dźwigać na swych barkach cały niemal ciężar utrzymania państwa.

Jednocześnie

TRWA OFENSYWA REAKCYJNA

przeciwko społeczno- politycznym zdobyczom okresu powojennego.

Sfery mieszczańskie podzieliły się rolami; partja niemiecko- narodowa mobilizuje oficerów agrarjuszy, urzędników i studentów, tworząc z nich pierwsze szeregi armii kontrrewolucyjnej. Partja niemiecko- ludowa, stronnictwo polityczne wielkiego przemysłu, zasila te armję funduszami, których tak skąpi państwu.

Rewolucja z 1918 r. strąciła stan oficerski ze stanowiska uprzywilejowanego w państwie. Oficerowie byli tak zaskoczeni wypadkami, że nie odważyli się na poważniejszy opór. Później poznawszy wszystkie słabe strony młodej republiki, zaprzysięgli stać się w niej decydującym czynnikiem i do dziś dnia zmierzają do tego celu z nieubłaganą zawziętością.

Najbardziej ruchliwym elementem w obozie kontrrewolucyjnym są

ORGANIZACJE FASZYSTOWSKIE.

Ich przywódca Hitler przyznaje się całkiem bez ogródek do potrzeby rewolucyjnego obalenia powojennego ustroju państwowego w Niemczech.

A organ centralny stronnictwa „Der Völkische Beobachter“ pisze w jednym z numerów: „musimy uwolnić nasz naród od pasożytów, od niedołężnych i tchórzliwych idjotów... Najświętszy nacjonalizm i sprawiedliwy „socjalizm“ są jedynymi czynnikami uzdrowienia“.

Faszyzm niemiecki jest tylko w części legalną organizacją. Korzysta gorliwie z prawa koalicji zgromadzeń, wolności prasy, aby zwerbować sobie jak największą ilość zwolenników dla obalenia obecnego ustroju państwowego.

Samorzutna akcja zorganizowanych robotników niemieckich przeciwko rozszerzającemu się faszyzmowi zmusiła socjalistę Severinga, ministra spraw wewnętrznych państwa pruskiego, do ostrego wystąpienia przeciwko robocie narodowych „socjalistów“. Z jakim skutkiem, pokażą najbliższe dni. Dnia 31. marca. upływa termin, w którym mają być rozwiązane wszelkie organizacje „selbschutzów“, kadry przyszłego pospolitego ruszenia Niemiec.

Zasadniczą jednak kwestją polityki wewnętrznej pozostaje pytanie,,

KTO RZĄDOWI RZESZY DOSTARCZY ŚRODKÓW DO ZASPOKOJENIA ŻĄDAŃ ENTENTY.

Mniej czy więcej w takiej czy innej formie Niemcy zmuszone będą płacić. O ile te spłaty reparacyjne pokrywane były nie z rzeczywistych dochodów, ale za pomocą ciągłych emisji drukowanych papierków, wówczas cały ciężar obniżonej wartości pieniędzy spadał zazwyczaj na barki klasy pracującej. Ten sam skutek miały spłaty pochodzące z pobieranych podatków, które w znacznej swej części pochodziły z poborów zarobkowych. Dotychczas przy każdem uchwalaniu nowych ustaw podatkowych, dotyczących bezpośrednio sfery zarobkującej, wychodził na jaw przy każdym systemie „ofiary“ ze strony klas posiadających nowy system sabotażu uprawianego przez burżuazję.

Dałby się pomyśleć inny, aniżeli dotychczasowy sposób rozwiązania sprawy odszkodowań mianowicie na drodze socjalizacji zasadniczych gałęzi przemysłu, bez odszkodowań, lub z częściowem odszkodowaniem, ażeby osiągnięte w ten sposób dochody nie płynęły do kieszeni kapitalistów, lecz służyły zarazem dla celów reparacyjnych, jak i ogólnej odbudowy.

Niemcy wolę jednak wykręcić się z zobowiązań drogą targów i zestawień... statystycznych, którym nikt nie ufa.

50-letni lubileusz Zygmunta Frylinga.

Zygmunt Fryling urodził się w Stanisławowie w r. 1855, skąd po ukończeniu gimnazjum, przeniósł się na Politechnikę do Lwowa, a w r. 1873 jako student rozpoczął pracę dziennikarską w „Dzienniku Polskim“.

Odtąd datuje się jego niezmordowana działalność dziennikarska, uprawiana w szeregu pism, tak na gruncie lwowskim, jak i warszawskim Pracował w „Ojczyźnie“, wydawał tygodnik „Gazetę świąteczną“, potem „Ekonomista“. W r. 1879 przeniósłszy się do Warszawy współpracował w „Gazecie handlowej“ i w „Echu“ Z. Sarneckiego. Tam założył wspólnie z Aleks. Reichmanem „Ajencję telegraficzną“ dla obsługi prasy warszawskiej. W r. 1884 wróciwszy do Lwowa, zaangażowany został przez Rewakowicza do „Kurjera Lwowskiego“, gdzie pracuje dotychczas, z przerwą trzechletnią, od 1887—1890, w którym to czasie był członkiem „Gazety narodowej“ a następnie wraz z Starklem i dr. Grekiem wydawał „Trybunę“.

Od chwili powstania we Lwowie oddziału warszawskiej Ajencji wschodniej jest jej kierownikiem.

Oddając się pracy dziennikarskiej dbał zawsze o wszystkie sprawy związane z zawodem publicystycznym, który ukochał i pragnął widzieć na jak najwyższym poziomie. Uczestniczył w międzynarodowych zjazdach dziennikarskich i rozmaitych delegacjach a obecnie w okresie powojennym w zjazdach polskich dziennikarzy i na drugim takim zjeździe w Warszawie rzucił myśl utworzenia Izby Dziennikarskiej dla podniesienia i ochrony zawodowej godności stanu dziennikarskiego. Myśl ta przeobleczoną została następnie w poselski projekt ustawy, wniesiony do Sejmu; projekt ten jednak nie doczekał się ostatecznego załatwienia. Jubilat jest jednym z najdawniejszych członków warszawskiej Kasy literackiej i warszawskiego Towarzystwa literatów i dziennikarzy a we Lwowie dał inicjatywę do zawiązania Syndykatu dziennikarzy polskich, w którym pełni obowiązki wiceprezesa.

Mimo dużej pracy zawodowej i spraw z dziennikarstwem związanych nie zaniedbywał działalności na polu społecznem i kulturalnem. Brał żywy udział w bardzo wielu stowarzyszeniach a wojna światowa była dlań nową podnietą do tem gorętszego i w tej dziedzinie działania. Wiele pracy i energji włożył w dawniejsze Koło lit. art. i w dzisiejsze Kasyno i Koło lit art.; gorliwie zajmywał się sprawą „Dzieci na wieś“ i jego to głównie zabiegom i interwencji przypisać należy wyjednanie w Warszawie u Rządu na ten cel pokaźnego w r. 1919 zasiłku w kwocie Mp 5 miljonów. Długi czas pełnił obowiązki członka zarządu Kasy chorych miasta Lwowa — a obecnie zasiada w Radzie Nadzorczej zastępczego Zakładu pensyjnego, gdzie swoją indywidualnością i wytrwałością doprowadził do wielu korzystnych zmian i ulepszeń.

HANDEL DEWIZAMI.

WARSZAWA, 6. 4. (Pat.). „Gazeta Poranna“ dowiaduje się, że z licznych banków, które wystosowały podanie o pozwolenie na handel dewizami, ministerstwo skarbu udzieli takiego pozwolenia jedynie jeszcze 10-ciu bankom

---

Z ruchu zawodowego na Podkarpaciu.

Na całym Podkarpaciu ruch zawodowy robotniczy, rozwija się coraz więcej. Obok starych wytrawnych organizacji robotników w przemyśle naftowym, powstają coraz to nowe placówki robotnicze, obejmujące przemysł drzewny. to też, by sprostać zadaniom klasy robotniczej, Centralna Kom. Klas. Związków zawodowych, w porozumieniu ze związkami rob. metalowców, naftowców, chemicznych i drzewnych, zwołała konferencję zawodową na dzień 25. marca b. r., która odbyła się w Stryju, w lokalu Zw. zaw. kolejarzy.

W konferencji tej brało udział 57 delegatów z 23 miejscowości, oraz pos. Z. Żuławski, przedstawiciel Centr. Kom. Zw. zaw. K. Jaroszewski, sekretarz Zw. Rob. Przem. drzewnego z Krakowa, A. Czuma, sekret. Zw. Rob. Przem. chem., Fr. Haluch, sekr. Zw. Rob. Przem. naft. i M. Węglowski sekr. Zw. Rob. Przem. metalowego.

Zagaił i powitał konferencję imieniem Rady Związków zawodowych w Stryju, tow. A. Gocek, poczem do prezydjum zostali wybrani tow.: J. Oktawiec z Borysławia, P. Denasiewicz z Drohobycza i Karczmarczyk z Brośniowa.

W dyskusji o zagadnieniach i potrzebach robotniczych związków zawodowych zabierali głos tow.: Żuławski, Gocek, Königsberg, Jaroszewski, Węglowski, Czuma, Haluch i inni.

Przy omawianiu potrzeb organizacyjnych, nie brakło też i destrukcyjnej roboty, prowadzonej przez kilku młodych, niedoświadczonych, którzy chcą gwałtem być lekarzami wybawcami klasy robotniczej, jednak zapędy te, skończyły się tylko na wygłoszeniu tez.

Przy punkcie o obsadzenie sekretarjatu zaw. na Podkarpaciu ustalono, że siedzibą sekretarjatu będzie Stryj, z terenem działalności począwszy od od Ustrzyk na wschód, aż do granicy rumuńskiej. Działalnością sekretarjatu okręgowego Podkarpacia, będzie prowadzenie roboty organizacyjnej, agitacyjnej i oświatowej wśród wszystkich robotników, ze szczególnem uwzględnieniem terenów objętych przez przemysł drzewny. Na razie sekretarjat ten będzie działał w imieniu Centr. Kom. Zw. zawodowych aż do czasu powstania sekretarjatów poszczególnych związków zawodowych, przy współdziałaniu z istniejącymi sekretarjatami działającymi na tym terenie.

Sprawę osoby sekretarza konferencja powierzyła Centr. Kom. Związków zawodowych do definitywnego załatwienia z tem, że ustalono trzy kandydatury tow.: Serwę, Krowickiego i Lewkowicza, z tych po porozumieniu się z kandydatami, zostanie jeden zatwierdzony.

Po omówieniu różnych kwestji zawodowych z poszczególnych miejscowości wybrano komisję okręgową w następującym składzie: A. Gocek, M. Szczerski, Schienbein, Peczenik i Kenigsberg ze Stryja, P. Denasiewicz z Drohobycza, Krowicki z Borysławia, Humiński z Turki, Herbst z Worochty, Karczmarczyk z Krechowic, Gorczyński z Synowódzka, Baumgarten ze Stanisławowa, oraz do Kom. okręg. wchodzą z urzędu: Fr. Haluch i M. Węglowski, sekr. okręg. naftowców i metalowców.

Po zakończeniu konferencji ukonstytuował się Komitet okręgowy w ten sposób, że przewodniczącym został wybrany tow. Gocek Adam, sekretarzem tow. Szczerski Mieczysław.

Co o nas myślą w Ameryce?

W obronie najbiedniejszych w kraju, w obronie pracy ludzkiej, a i dobrej sławy naszych urządzeń państwowych pisaliśmy nieraz o niesłychanem wprost w świecie okradaniu listów zagranicznych z pieniędzy na pocztach naszych. Dzieje się to i z listami krajowymi, lecz hańba zostaje przynajmniej w domu.

Podawaliśmy nawet sposoby na opanowanie tego raka. Nic nie pomogło. Brak zrozumienia biedy ludzkiej, poszanowania owoców krwawej nieraz pracy, wszelkiej myśli społecznej, dbałości o dobre imię naszych urządzeń, zrobił swoje. Wydano ludność na łup banków.

Za czasów austrjackich wszystko to odbywało się zapomocą przekazów pocztowych. Do Galicji przychodziły one przez Kraków. Jaka masa była tych przekazów, można sobie wyobrazić, że jeden urzędnik był przeznaczony codziennie tylko do rozdzielania tych przekazów na pojedyńcze miejscowości. Dzisiaj ich niema. Toteż ludziska chcąc uniknąć pomocy rozbójniczej tych banków, na los szczęścia posyłają swoim grosz wdowi w listach, a te przeważnie giną, lub są obrabowywane.

Ciężkie są szkody materjalne, jakie skutkiem tego ponoszą biedacy, lecz niedające się powetować moralne.

Oto opowiadają nam, że wysyłający te listy w skargach swoich na te zbrodnie wyrażają swe oburzenie w słowach tak dosadnych i tak potępiających nasze urządzenia, że gorszych już użyć nie można. Czy myśli kto, że administrację pocztową to wzrusza? Nie, ona nic sobie z tego nie robi i wszystko pozostaje po dawnemu.

Nikt się nawet nie zastanowi, co ci, którzy tak piszą, mówią dopiero o swoich krzywdach. Napisze zaledwie co dziesięciotysięczny, ale mówi każdy i to nie raz i nie swoim, lecz obcym, a oni pamiętają.

Oto jest propaganda naszej poczty i jej kasy oszczędności.

Dotyczy to nietylko Ameryki, lecz wszystkich krajów, gdzie lud nasz idzie za zarobkiem nie mogąc go znaleść u siebie.

Złorzeczyliśmy dawniej zaborcom, że z ich winy krocie tysięcy opuszczały ojczyznę, aby pracować na obcy wielki kapitał. Zaborcy dbali przynajmniej, aby zarobki te nie przepadały. Dzisiaj nasz wielki kapitał, albo na tych zarobkach się tuczy, albo nie pozwala na ich ochronę, jeżeli nie przechodzi przez jego ręce.

—•••—

Potaniało, czy podrożało?

Pisma warszawskie, stojące na usługach kapitału, głoszą wbrew wszelkiej rzeczywistości, że wszystko u nas staniało. Z doświadczenia bardzo gorzkiego wiemy, że najniezbędniejsze artykuły podrożały, i że ostatnie rządowe podwyżki taryf kolejowych, pocztowych i t. d. będą pretekstem dla fabrykantów i producentów do dalszych wysokich podwyżek.

Pewien kupiec wyjątkowo uczciwy, zapewniał, że jedynie dzięki stagnacji, dzięki wstrzymywaniu się publiczności od kupna, ceny towarów zwłaszcza tekstylnych, nie różnią się jeszcze tak rażąco od dotychczasowych. Fabrykanci czując też na własnej skórze zastój, nie mają odwagi dyktować cen nowych, ale gdy tylko ustali się pogoda i rozpoczną się zakupy wiosenne, usłyszymy ceny przerażające.

Przemysłowcy powtarzają wciąż tę samą śpiewkę, że muszą podwyższać towary z powodu wzrostu cen robocizny. W rzeczywistości, jak to wielokrotnie stwierdzono i to w różnych gałęziach przemysłu, gdy towar podrożał o 20 do 30 tysięcy razy w stosunku do cen przedwojennych, to płaca robotnicza podrożała zaledwie 7 do 10 tysięcy razy. Robotnik pobierający dziennie 15 tys. mk. (na prowincji płaca robotnika wynosi 8 — 10 tys. dziennie), kupi za sumę dziennego zarobku 7 bochenków chleba, albo niespełna kilogram mięsa, albo 1 metr płótna, albo za dziesięciodniowy zarobek 1 parę butów, albo za dwumiesięczny zarobek 1 liche ubranie. Przed wojną zarabiając licho po 4 kor. dziennie mógł kupić 10 bochenków chleba, albo ponad 3 kilogramy mięsa, 4 metry płótna, na buty pracował 3 dni (12 kor.) a na porządne ubranie 18 dni.

Bez mnożenia przykładów nie trudno będzie udowodnić, że wszystko, co człowiekowi pracującemu do życia jest potrzebne o setki procentów jest droższe, niż jego płaca.

Wielką winę ponosi tu rząd, który idzie na rękę przemysłowi nietylko przez podwyższanie taryf, czem niejako rozgrzesza wszelkie dalsze podwyżki, ale tem, że nie rozciąga kontroli nad zarządami kopalń, fabryk, nad spichlerzami czy producentami rolnymi, na jakiej zasadzie kalkulowane są ceny wszelakich artykułów. Byłoby to trochę niedelikatnie ale — zdrowo.

Dopóki rząd obok ściągania podatków nie zabezpieczy społeczeństwa przed anarchistyczną gospodarką kapitału, nie dojdzie do uregulowania stosunków gospodarczych i żadne recepty ministrów skarbu nie pomogą.

—•••—

Ze sportu.

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA 1 PAŃ Lwowskiego Klubu Sportowego „Strzelec“ zaprasza swych członków oraz sympatyków (-ki) na zebranie, które odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Klubu, ul. Zielona l. 7.

Sprawy są bardzo ważne i wymagają obecności wszystkich członków.

Różne.

WYKŁAD O KOPERNIKU W PARYŻU. Niedawno we francuskiem towarzystwie astronomicznem w Paryżu odbył się odczyt p. Krasowskiego o życiu i dziełach Kopernika.

50-LECIE AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. W pierwszych dniach maja krakowska Akademja Umiejętności święcić będzie 50-lecie swego istnienia. Na uroczystość tę zjadą się uczeni z całej Polski. Wydana będzie księga pamiątkowa. Uroczystość ta będzie połączona z obchodem 400-lecia urodzin Kopernika.

OCHRONA LOKATORÓW donosi: W celu informacyi w sprawie nadwyżki kosztów administracyi, wodociągu i podatku gminnego, jakoteż wszelkich potrzebnych informacyi w tym kierunku, również porady prawnej w sprawach mieszkaniowych udziela Tow. Ochrona lokatorów wszystkim zgłaszającym się bezpłatnie.

Równocześnie przyjmuje wpisy członków, a wpisanych tą drogą uprasza się o wyrównanie zaległych wkładek.

Biuro otwarte w poniedziałki, środy i soboty o 7-mej wieczorem Rynek l. 3, II. p.

Bezrobocie w Łodzi.

Sztucznie wytwarzane przez przemysłowców bezrobocie ogarnia w Łodzi coraz szersze kręgi. W tygodniu przedświątecznym produkcja fabryk łódzkich zmniejszona została o 40 procent, przyczem większość fabryk zredukowała dni robocze o 2 — 3 dni w tygodniu. Na razie nie wpłynęło to na zwiększenie liczby bezrobotnych. Tych ostatnich liczy Łódź do 20.000, z czego 12 tys. jest zarejestrowanych, reszta zaś bądź szuka zajęcia poza miastem, bądź przejada oszczędności.

W celu zapewnienia pomocy bezrobotnym magistrat łódzki zainicjował roboty miejskie i przystąpił do naprawy bruków, dając w ten sposób pracę 800 ludziom.

Robotnicy polscy we Francji.

Francuskie ministerjum pracy opublikowało statystykę biur zarobkowych za rok 1922. Wynika z niej, że rok ubiegły zatrudnił o 200 tysięcy robotników więcej niż w 1921 r.

Statystyka ministerjalna stwierdza cyfrę 37 tysięcy Polaków zatrudnionych (przez pośrednictwo urzędów) w roku 1922 z ogólnej cyfry 170 tysięcy cudzoziemców.

Ruch polski w roku bieżącym ma szanse wzmożenia się, tak np. w tygodniu od 29 stycznia do 3 lutego samych górników Polaków, ulokowanych przez urzędy, zanotowano 581.

Opinja francuska coraz bardziej ceni robotnika polskiego, rząd uważa go niewątpliwie za najcenniejszy nabytek imigracyjny (wartość pracy, pohopność do zakładania rodziny, dzielność). Niedawno „La France Active“, pisząc o naszych pracownikach rolnych, nazwała ich wprost najlepszymi. O górnikach niema co mówić, bo to pierwszorzędny materjał, wykwalifikowany w najświetniejszej technice kopalnianej.

Zajęcie Ruhry podniosło jeszcze aktualność zagadnienia polskiej siły roboczej we Francji.

Sara Barnhard.

Zmarła d. 26 marca w Paryżu Sara Bernhard, była po Rachel, Mars i Modziejewskiej najsłynniejszą artystką świata. Pierwsze jej występy spotkały się z zupełnem niepowodzeniem, dopiero w r. 1867 w teatrze paryskim „Odeon“ odniosła pierwszy sukces.

Wojna 1870 roku przerywa karjerę Sary, spędza ona ten cały rok jako sanitarjuszka w polu.

Po zawarciu pokoju „Comedie francaise“ przyjmuje ją w poczet stowarzyszonych i od tej chwili rozpoczyna się jej światowa kariera.

Poczęto ją nazywać „boską Sarą“, pisma były przepełnione szczegółami z życia jej, a Sara zawsze dbała o to, by jaknajwięcej o niej mówiono. Jeździła balonem, pisała artykuły, wystawiała obrazy i rzeźby wcale niezłe.

Paryż uwielbiał ją. Sara nigdy nie była piękną, ale posiadała niewysłowiony wdzięk, czarujący głos i werwę rodowitej francuski.

Z tego czasu pochodzą jej dwie wielkie role: „Damy kameljowej“ i Donny Sol w „Ernani“.

W roku 1886 Sara nagle zerwała kontrakt i wyjechała na występy do Anglji, Ameryki, Australji, Węgier, Holandji i Polski. Gdy wróciła do Paryża, Sardou począł dla niej pisać sztuki.

Grała chętnie męskie role, jak: Lorencaccia, Hamleta i Orle.

Sława jej rosła, otrzymała Legję honorową a Paryż dał jej teatr, który nazwano jej imieniem. Już w bardzo podeszłym wieku grała dalej, tak samo przez Francuzów uwielbiana.

Gdy przed kilku laty amputowano jej nogę, poczęto pisać dla niej sztuki, w których mogła siedzieć. Sara była genjalną artystką. Pracowała w teatrze lat sześćdziesiąt.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień!

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 200·— Nadesłane 600·—, w tekście 800·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1.500. Drobne ogł. 150·— za słowo. Komunikaty 800·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Kino Pasaż od 7-go kwietnia 1923 wyświetla potężny dramat kryminalny p. t. **Sobowtór (Ciemne moce).**

Kurs kartoniarstwa i introligatorstwa rozpocznie się 15 kwietnia. Wpisy codziennie od 3—5. Szkoła „Słójdu" Sokoła 3.

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek 8 I. p.

Sekundarjusz państw. szpitala powszechnego **Dr. J. Kurzrok** ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych pl. STRZELECKI 2. II. p. od 3—5 popoł.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Na święta, wesela, dnie niedzielne wypożyczam różne ubrania
Sozański Podwale 1 róg Wałowej.

18.000 i 20.000 Mp.
dobre **męskie kapelusze** jak długo zapas starczy sprzedaje
Tworzyjański, Lwów, Kościelna 8
(gmach izby rękodzielniczej) 285

KINO LUX :: Pasaż Mikolasch :: Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Wyświetla od 6 kwietnia 1923
Senzacyjny dramat w 6 akt. p. t.
CZARNA KOPERTA
w gł. roli **HARRY PEEL.**

Oglądajcie nasze wystawy!
Skład Obuwia
Schnapek, Thiman i Bracia Eichman Gródecka

Erdal



najlepsza PASTA do obuwia w puszkach 1/4 klg. do nabycia w hurtowni
Markusa Wildera 261
Lwów, Szpitalna 8 (obok Apteki).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 18
Dra KENNERA — plac Unii Brzeskiej 1
pracownia zębów sztucznych w kauczuku i złocie.

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA
jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i dla celów malarskich
Z FABRYKI ULTRAMARYNY
CH. PERLMUTTER
LWÓW i w ZNIESIENIU k. LWOWA.
BIURO: ul. SŁONECZNA 26.

Kobiety! Towarzysze! Robotnice! Kupujcie towary w Waszych konsumach!

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, ul. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p,
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33.**

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, Lwów. ul. Sykstuska 4.

Już nadszedł świeży transport
materji na raglany i ubrania
które wykonuje na zamówienia we własnej pracowni przez najlepszego przykrawacza znana firma 299
S. WEISS
Lwów, Sykstuska 6.

Księgarnia Ludowa
Lwów, Szajnochy 2
posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Hollaender: Tancerz, str. 361, wyd. I.
— Jezus i Judasz, str. 226, wyd. I.
Kipling: Kim.
Kras·ewski: Chata za wsią.
Maupassant: Silna jak smierć, str. 311, wyd. I.
Przybyszewski: Homo sapiens ; Na rozstaju, str. 189, wyd. II.
— W Malstromie, str. 79, wyd. II.
— Po drodze, str. 140, wyd. II.
— Mocny człowiek, str. 200, w. II.
Sieroszewski: Pisma, Tomów 8.
Żeromski: Ludzie bezdomni.
— Popioły.
— Snobizm, str. 200, wyd. I.
— Biała rękawiczka, str. 140, wyd. I.
Zasański: Zmierzch króla stworzenia, str. 123. wyd. I.
Żuławski: Na srebrnym globie.
— Powrót.
— Prof. Butrym.
Bauer: Bolszewizm a socjalna demokracja, str. 158, wyd. I.
Bebel: Antysemityzm i socjalizm w Niemczech, str. 44, wyd. I.
Dr. Diamand: Zagadnienia drożyzny w Polsce, str. 32, wyd. I.
Engels: Zasady komunizmu.
Kautsky: Nauki ekonomiczne . K. Marxa, str. 2[illegible]4, wyd. i.
— Rosja Sowiecka, Tomów 2. str. 504.
Massaryk: O bolszewiźmie, str. 72, wyd. I.
Limanowski: Historja Demokracji w Polsce, Tomów 2.

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.



NADZWYCZAJNA OKAZJA
NA LATO!

Chcąc dać możność każdemu nabycia eleganckiego nieprzemakalnego płaszcza po niedrogiej, dostępnej cenie postaraliśmy się o wyłączną sprzedaż płaszczy z firmy:

DESTRIEZ PERE et FILS et C-ie w Paryżu

[illegible]wczas, gdy kurs franka był u nas niski. Dlatego też jesteśmy w stanie sprzedawać po **215.000** mkp za sztukę, gdy według dzisiejszego kursu taki oryginalny płaszcz powinien kosztować podwójnie.

Oryginalne francuskie płaszcze te modelu „Maxim" 1923 r. (patrz rysunek) są niezbędne podczas deszczu, a w pogode zastępują najelegantsze okrycia; są również trwałe w noszeniu na dziesiątki lat, gdyż materjał jest impregnowany. — Robota, wykonanie i dodatki wykwintne. Kolory: popielaty, beż, szary, czarny (nadaje się dla księży (granatowy) dla funkcjonarjuszy Policji Państwowej). Również posiadamy damskie płaszcze po 190.000 mkp. za sztukę.

Płaszcze wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia piśmiennego z podaniem wzrostu i szerokości w plecach lub Nr. 42, 44, 46, 48, 50 i 52 za zaliczeniem (płaci się na poczcie przy odbiorze).

Uwaga! Wobec tego, że **jedynem źródłem** oryginalnych płaszczy jest firma nasza (wszelkie inne płaszcze są nieoryginalne) gwarantujemy naszym Sz. Klijentom, że w razie gdy towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Dział Płaszczy Nieprzemakalnych - Warszawska Spółka Manufakturowa
WARSZAWA, ul. Jasna Nr. 18—20 — Tel. 243—80 i 171—28.

Zlecenia hurtowe wykonujemy najdalej do dwuch tygodni od dnia otrzymania zamówienia. 375

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. [illegible]